

Pijany, żarłoczny i sprośny... ksiądz

7 lipca 2014

U progu epoki nowożytnej poziom merytoryczny i duchowy polskiego kleru staczał się po równi pochyłej, nie odbiegając przy tym zbytnio od średniej zachodnioeuropejskiej. Kościół nie potrafił też zagwarantować właściwej opieki duszpasterskiej na ogromnym terytorium państwa polsko-litewskiego.

Organizacja kościelna Rzeczypospolitej Obojga Narodów podzielona była na dwie metropolie: gnieźnieńską, gdzie rezydował prymas, oraz lwowską. Diecezje objęte były hierarchią prestiżu określającą kolejność zasiadania biskupów w senacie ustanowioną podczas sejmu lubelskiego w 1569 roku. Za najważniejsze uznawane było prymasowskie Gniezno, po nim zaś kolejno: Lwów, Kraków, Włocławek, Poznań, Wilno, Płock, Warmia, Łuck, Przemyśl, Żmudź, Chełmno, Chełm, Kijów, Kamieniec oraz Inflanty. Warto podkreślić, że biskupstwo warmińskie cieszyło się swego rodzaju autonomią, gdyż było podległe bezpośrednio papieżowi.

Na czele polskiego Kościoła stał prymas. Urząd ten był tradycyjnie nadawany przez papieża arcybiskupowi gnieźnieńskiemu od czasów średniowiecza, a następnie został oficjalnie zatwierdzony bullą Leona X „Pro excellenti preminenti” w 1515 roku. Początkowo był to jedynie tytuł honorowy, ale z upływem czasu prerogatywy prymasa rozszerzały się. Tak też w drugiej połowie XVI wieku arcybiskup gnieźnieński pełnił już w okresach bezkrólewia arcyważną funkcję interrexu, z prawem zwoływania sejmu elekcyjnego oraz koronacji nowego króla. Jego autorytet był tak duży, że kiedy wchodził na obrady senatu, sam król uchylał nakrycia głowy.

Przywilej nominacji biskupów został nadany Kazimierzowi

Jagiellończykowi przez papieża w 1463 roku i od tamtej pory należał do monarchy. Papież, nie mogąc bezpośrednio obsadzać wysokich stanowisk kościelnych, dwoił się i troił, aby wpływać jednak w jakiś sposób na nominacje biskupie. Na sprawę tę skarżył się w swoich listach nuncjusz papieski Luigi Lippomano.

Ogromnym problemem episkopatu było zorganizowanie na ziemiach polsko-litewskich efektywnej sieci parafialnej. W porównaniu do zachodnioeuropejskich, biskupstwa w państwie polsko-litewskim były niezwykle rozległe. W połowie XVI wieku w Rzeczypospolitej istniało około pięć tysięcy parafii, rozlokowanych jednak w bardzo nieregularny sposób, szczególnie na obszarach Litwy i Rusi. Nuncjusz Alberto Bolognetti w jednej ze swoich relacji zwraca uwagę, że niektóre probostwa obejmowały terytoria sięgające aż 60 kilometrów kwadratowych. Tak opisywał tę fatalną sytuację: „Diecezje są rozległe, a księża z ogromną trudnością podróżują na coroczny synod diecezjalny. [...] Jadąc do Wilna, zauważyłem, że w tych rejonach znajdują się niektóre ziemie, w których katolicy nie mają swoich kościołów, a żeby dotrzeć na mszę muszą przebyć odległość szesnastu włoskich mil”. Stanowiło to wielkie utrudnienie w pracy duszpasterskiej zarówno dla proboszczów, którzy co roku musieli meldować się u biskupa w odległym mieście diecezjalnych, ale przede wszystkim dla wiernych: musieli oni przebywać nawet do 30 kilometrów, aby dotrzeć do najbliższego kościoła parafialnego.

PIJANY, ŻARŁOCZNY I SPROŚNY... KSIĄDZ

W momencie rozpoczęcia obrad Soboru Trydenckiego, stan Kościoła katolickiego w Rzeczypospolitej był niemalże beznadziejny, zarówno pod względem organizacyjnym, jak i moralnym. Jak relacjonuje w swych listach do Rzymu nuncjusz Bernardo Bongiovanni, biskupi, nieliczni i podeszli wiekiem, sprawujący funkcje polityczne i zasiadający w senacie, zaniedbywali całkowicie życie duchowe oraz duszpasterstwo. Alberto Bolognetti dodaje, iż żyli oni niczym świeccy książęta

i prawie nigdy nie przebywali we własnych diecezjach, stale przemieszczając się śladami królewskiego dworu.

Niepokojący był również stan niższego duchowieństwa. Według opinii nuncjusza Luigiego Lippomana polski kler, a w szczególności zakonnicy, żył w rozrzutnym dostatku, wykorzystując swoje beneficja na potrzeby własnych przyjemności i rozpusty. Annibał z Capui alarmował, iż „w klasztorach tego Królestwa zarówno mężczyźni, jak i kobiety, dopuszczają się występków, a w wielu sprawach rozluźniła się dyscyplina reguły zakonnej”. Nuncjusz Bolognetti zwracał natomiast uwagę, na problem nagminnej obecności kobiet w opactwie tynieckim.

Księża byli często widywani w przydrożnych karczmach, regularnie przyłapywani na pijaństwie. Nuncjusz Lippomano apokaliptycznie przewidywał, iż prędzej czy później reformacja weźmie w Rzeczypospolitej górę i „nie tylko kościoły utracą dziesięcinę, której dużą część już straciły, ale również ziemie, srebra i święte kielichy; przemienione zostaną na końskie stajnie, tak jak to poczynił książę pruski [Albrecht Hohenzollern – aut.]”. Do nagminnych grzechów kleru należały również nieczystość, konkubinat, żarłoczność oraz brak odpowiedniego wykształcenia.

Nuncjusz Bolognetti podkreślał w swoich listach niebezpieczeństwa, jakie niosły ze sobą tego typu zachowania: utratę wiernych, ale również i dochodów Kościoła katolickiego.

ZYGMUNT AUGUST PÓJDZIE WZOREM HENRYKA VIII?

Wobec coraz trudniejszej sytuacji religijnej oraz rosnącego poparcia dla religii reformowanych, pomysł utworzenia w Rzeczypospolitej Kościoła narodowego miał silne poparcie, zarówno w części episkopatu, jak i u samego władcy. Jak podawał Luigi Lippomano: „Już w 1556 roku Zygmunt II August postanowił przywrócić pokój w królestwie poprzez sobór narodowy i szerokie ustępstwa na rzecz innowatorów

religijnych". Jan Franciszek Commendone dodawał: Heretycy dążą do tego, aby król ustanowił się głową Kościoła, tak jak w Anglii. Rzeczywiście, sytuacja polityczno-religijna w Rzeczypospolitej przypominała w pewnym stopniu tę angielską, bowiem Zygmunt August chciał wówczas uzyskać rozwód z Katarzyną Habsburżanką, z którą nie mógł uzyskać potomstwa. W Rzymie naprawdę obawiano się więc, że mogłaby powtórzyć się sytuacja sprzed kilkudziesięciu lat, kiedy Henryk VIII mianował się głową Kościoła anglikańskiego.

Wśród episkopatu za największego orędownika tego pomysłu uważany był Jakub Uchański, przez długi czas z niechęcią postrzegany przez Stolicę Apostolską, a nawet uważany za heretyka. Zwolennikami takiego rozwiązania byli też m.in. myśliciele tacy jak Jakub Przyłuski i Andrzej Frycz Modrzewski. Tak naprawdę przyszły prymas nie dopuszczał jednak myśli o całkowitym zerwaniu więzów z papieżem, zwrócił się jednak do Rzymu z propozycjami zniesienia celibatu księży oraz udzielania komunii pod dwiema postaciami, które to zostały kategorycznie odrzucone przez papieża.

Wygląda na to, że część episkopatu popierająca pomysł zwołania soboru narodowego miała nadzieję na ujednolicenie kraju pod względem wyznaniowym poprzez uzyskanie kompromisu zarówno z protestantami, jak i z przedstawicielami prawosławia. Ostatecznie nuncjuszowi Commendonemu i kardynałowi Hozjuszowi udało się skutecznie zniechęcić króla do zwołania soboru narodowego, wskazując na postępy w obradach soboru trydenckiego dające nadzieję reformy.

Idea powołania do życia Kościoła narodowego wpisywała się niewątpliwie w koncepcję wolności szlacheckich. Nie została ona jednak nigdy zrealizowana, a już w 1574 roku nowy nuncjusz Vincenzo Laureo pisał do Rzymu, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa zwołania w Polsce soboru narodowego.

MOMENT PRZEŁOMU: SOBÓR TRYDENCKI I JEGO REFORMY

Zarówno papiestwo, jak i episkopat musiały zacząć energicznie działać wobec reformacji szerzącej się z wielkimi sukcesami w wielonarodowej Rzeczypospolitej. Warto zwrócić uwagę na działalność biskupa przemyskiego Piotra Tomickiego, który jako pierwszy skrytykował w Polsce poglądy Lutra, rozpowszechniając w Rzeczypospolitej bullę papieską *Exsurge Domine* potępiającą tezy wittenberskiego reformatora. Kolejnymi ważnymi postaciami polskiej reformy katolickiej byli również jezuita Stanisław Hozjusz, metropolita lwowski Jan Dymitr Solikowski, prymas Stanisław Karnkowski, kardynał Jerzy Radziwiłł, Jakub Wujek czy Piotr Skarga.

Na terenie Rzeczypospolitej, jeszcze przed zwołaniem soboru trydenckiego, w wielu częściach kraju były zwoływane synody prowincjonalne, mające na celu polepszenie sytuacji wewnętrznej Kościoła oraz przygotowanie katolickiej odpowiedzi na odnoszącą coraz większe sukcesy reformację. Sam sobór powszechny nie cieszył się wielkim zainteresowaniem ze strony polskiego episkopatu, który opóźniał wysłanie nań swojej delegacji. Godna podkreślenia jest natomiast rola, jaką odegrał w Trydencie kardynał Stanisław Hozjusz.

Pierwszym w Rzeczypospolitej, który otrzymał tekst postanowień Soboru Trydenckiego, był biskup kujawski Maciej Drzewicki. Do Zygmunta Augusta dotarły one natomiast 7 sierpnia 1564 roku, podczas sejmu w Parczewie, przekazane przez nuncjusza Giovanniego Francesca Commendonego. Wprowadzenie dekretów trydenckich w życie nastąpiło jednak w Rzeczypospolitej ze sporym opóźnieniem, a mianowicie 19 maja 1577 roku, podczas synodu piotrkowskiego, w obecności prymasa Jakuba Uchańskiego oraz nuncjusza Vincenza Laureo. Wprowadzone zostały mszał i brewiarz rzymski, a także przykaz prowadzenia ksiąg parafialnych. Nad recepcją reform Soboru miała czuwać specjalna komisja złożona z kanoników krakowskich Stanisława Krasińskiego i Marcina Izdbieńskiego. Ukoronowaniem tego procesu stało się opublikowanie w 1579 roku Statutów Karnkowskiego, czyli nowej kodyfikacji prawa kościelnego w

Rzeczypospolitej. Reforma katolicka cieszyła się uznaniem króla Stefana Batorego, którego zaangażowanie we wprowadzanie nowego kalendarza gregoriańskiego podkreślał w swej korespondencji nuncjusz Bolognetti. Aplikacja dekretów trydenckich kontynuowana była w ambitny sposób przez kolejnego z władców elekcyjnych, Zygmunta III Wazę.

OPÓR WOBEC REFORM

Podobnie jak w krajach Europy Zachodniej, wprowadzenie w życie postanowień soboru trydenckiego nie odbyło się jednak w Rzeczypospolitej bez przeszkód. Największy opór napotkano ze strony wysokiego kleru, który nie chciał zgodzić się na zakaz kumulowania beneficjów kościelnych oraz na obowiązek stałego przebywania we własnej diecezji, co zresztą kłóciło się z politycznymi obowiązkami biskupów. Postać biskupa senatora absolutnie wykluczała się z nowym potrydenckim modelem biskupa duszpasterza. Na tym tle doszło do ostrego konfliktu z nuncjuszem papieskim Girolamem Vitalisem Boviem, który zrezygnował z misji w 1586 roku i został zastąpiony przez Annibala z Capui.

Tylko częściowo rozwiązany został problem nieadekwatnej ilości duchownych i kościołów na Kresach Wschodnich, co wciąż doskwierało zamieszkującej te tereny mniejszości katolickiej. Mimo to kontrreformacja ruszyła również na Kresach, szczególnie we współpracy z arcybiskupem lwowskim Janem Dymitrem Solikowskim. Starano się ujednolicić sieć parafialną, co jednak było utrudnione ze względu na rozproszenie katolików, najczęściej stanowiących na tych terenach mniejszość wobec wyznawców prawosławia. Na obszary ukraińskie i mołdawskie wysyłano również misje, a dużą część duszpasterstwa przejęli na siebie jezuici (szczególnie na Litwie). Poczyniono również intensywne przygotowania do unii z Kościołem prawosławnym, które zakończyły się w 1596 roku teoretycznym sukcesem w postaci unii brzeskiej.

Część dyskusyjnych problemów rozwiązana została na synodzie

zwołanym przez nowego prymasa Stanisława Karnkowskiego w 1589 roku. Papież Sykstus V potwierdził królewskie prawo nominacji biskupów. Episkopat polski otrzymał dyspensy dotyczące rezydowania w diecezjach i częstotliwości zwoływania obowiązkowych synodów diecezjalnych oraz prowincjonalnych, a także możliwości ich zastąpienia listami pasterskimi, za pomocą których biskupi komunikowali się z poszczególnymi probostwami i przekazywali dyrektywy (własne lub papieskie) bez konieczności zwoływania całego duchowieństwa.

Wprowadzone zostały również coroczne wizyty duszpasterskie, które miały charakter stricte kontrolny, a ich celem było uzdrowienie moralne kleru. Sprawdzano zatem postępy kontrreformacji i przestrzeganie dekretów soboru: czy prowadzone są księgi parafialne, czy tabernakulum zamykane jest na klucz, czy księża dochowują celibatu oraz abstynencji od alkoholu itd.

Zrealizowanie postanowienia o tych wizytach również napotkało problemy związane z rozległością poszczególnych biskupstw i parafii. Próbowano radzić sobie, wysyłając w najodleglejsze zakątki diecezji specjalnych delegatów biskupich, którzy zastępowali swego przełożonego. Według relacji nuncjusza Annibala z Capui, szczególny opór wobec reformy charakteryzował klasztory zakonne, które odmawiały nawet przyjmowania wizyt duszpasterskich.

JEZUICKIE „OŚWIECANIE” ZAMIAST INKWIZYCJI

Warto podkreślić, że w okresie posoborowym zwrócono wreszcie w Rzeczypospolitej uwagę na odpowiednie wykształcenie i przygotowanie księży do duszpasterstwa. To właśnie między innymi brak odpowiedniej liczby szkół i niski poziom wiedzy teologicznej spowodowały przecież tak szybki postęp reformacji na ziemiach polskich. Dzięki aktywności zakonu jezuitów, sprowadzonych do Rzeczypospolitej przez Stanisława Hozjusza w 1564 roku, powstała nowa sieć katolickich szkół, które gwarantowały kandydatom na duchownych i nie tylko świetne

przygotowanie teologiczne i ogólne. W 1579 roku wileńskie kolegium zostało wywyższone przez papieża Grzegorza XIII do rangi uniwersytetu, konkurującego wówczas nawet z zazdrosną Akademią Krakowską. Według relacji nuncjusza Annibala z Capui, w Kolegium Wileńskim uczyli się studenci wielu narodowości: Polacy, Szwedzi, Anglicy, Niemcy, Rusini oraz Litwini. Dobry poziom nauczania rozsławił jezuickie szkoły, do których wkrótce posyłali własnych synów nawet protestanci.

Niezbyt dobrze układały się natomiast stosunki pomiędzy jezuitami a szlachtą, szczególnie tą protestancką, która sarkastycznie nazywała ich publici Machiavelli professores.

Pod koniec XVI wieku kontrreformacja na terenach państwa polsko-litewskiego była już w zdecydowanej ofensywie, co spowodowane było również brakiem wspólnego frontu pośród licznych wyznań i sekt protestanckich. Potwierdził to już w 1568 roku nuncjusz Giulio Ruggieri: „Moim zdaniem w tym królestwie zaczyna przeważać wiara katolicka, tak, iż zmniejszyła się bardzo liczba heretyków i powstało pośród nich wielkie zamieszanie”. Podczas sejmku, który odbył się w latach 1587–1588, dysydenci walczyli o respektowanie konfederacji warszawskiej, ale nie zostało utworzone w ich obronie żadne nowe prawo. Postępy kontrreformacji były również mile widziane przez katolickich monarchów: Stefana Batorego i Zygmunta III Wazę. Ten ostatni, poprzez politykę nominacji królewskich, „zrekatolicyzował” senat Rzeczypospolitej, wybierając senatorów świeckich spośród katolików. Kościół w Rzeczypospolitej nigdy nie skorzystał natomiast z owianych czarną legendą usług Świętej Inkwizycji, tak więc cały przebieg reformy katolickiej na ziemiach polskich możemy uznać za bardzo łagodny.

Autor: Dorota Gregorowicz

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)

BIBLIOGRAFIA

1. *Acta Nuntiaturae Poloniae*, vol. 3, ed. Henricus Damianus Wojtyska, Institutum Historicum Polonicum Romae, Romae 1993.
2. Ludwik Boratyński, *Studia nad nuncyaturą polską Bolognettiego: 1581–1585*, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 1906.
3. Ambroise Jobert, *Od Lutra do Mohyły. Polska wobec kryzysu chrześcijaństwa 1517–1648*, Pax–Volumen, Warszawa 1994.
4. Czesław Lechicki, *Jezuici i Skarga na dworze Zygmunta III*, Lwów 1929.
5. Jan Kopiec, *Nuncjusze papiescy o Senacie Rzeczypospolitej*, [w:] *Senat w Polsce. Dzieje i teraźniejszość. Sesja Naukowa*, red. Krystyn Matwijowski, Jerzy Pietrzak, Kancelaria Senatu RP. Biuro Informacyjne, Warszawa 1993.
6. *Monumenta Poloniae Vaticana*, vol. 5, Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia: epistolarum et actorum, p. 1, 1581–1585, ed. Ludwik Boratyński, Edward Kuntze, Czesław Nanke, Acad. Polonae Litterarum et Scientiarum, Cracoviae 1923–1933.
7. *Monumenta Poloniae Vaticana*, vol. 6, Alberti Bolognetti nuntii apostolici in Polonia: epistolarum et actorum, p. 2, 1583, ed. Edward Kuntze, Acad. Polonae Litterarum et Scientiarum, Cracoviae 1938.
8. *Od Kijowa do Rzymu. Z dziejów stosunków Rzeczypospolitej ze Stolicą Apostolską i Ukrainą*, pod red. Mariusza R. Drozdowskiego, Wojciecha Walczaka i Katarzyny Wiszowatej-Walczak, Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy, Białystok 2012.
9. Janusz Tazbir, *Państwo bez stosów i inne szkice*, Universitas, Krakow 2000.
10. Tenże, *Reformacja – kontrreformacja – tolerancja*, Wyd. Dolnośląskie, Wrocław 1996.

11. Wojciech Tygielski, Opinie nuncjuszy apostolskich na temat Polski XVI–XVII w., „Przegląd Historyczny”, t. 85 (1994), nr 4, s. 351–362.

12. Tenże, Z Rzymu do Rzeczypospolitej. Studia z dziejów nuncjatury apostolskiej w Polsce, XVI i XVII w., „Historia pro Futuro”, Warszawa 1992.

13. Henryk Damian Wojtyska, Papiestwo – Polska 1548–1563, TN KUL, Lublin 1977.

14. Jan Władysław Woś, Fonti per la storia della nunziatura polacca di Annibale di Capua (1586–1591), Università degli studi di Trento, Dipartimento di scienze filologiche e storiche, Trento 1992.